

20 lat minęło

8 czerwca w 20 rocznicę matury w Zespole Szkół Rolniczych w Weryni odbyło się spotkanie wspomnieniowe absolwentów 5-letniego Technikum Hodowlanego. Rozpoczęło się mszą św. odprawioną w kaplicy przez ks. Jana Gniewka - absolwenta szkoły i ks. dziekana Stanisława Wójcika. W czasie mszy każdy z uczestniczących mógł prosić o modlitwę we własnej intencji.



Czas nagle się zatrzymał i znów poczuliśmy się pełni energii i wiary w to, że nie ma rzeczy niemożliwych. Rzeczywistość przemieszała się z przeszłością i z przyszłością. Potem do wspólnej fotografii ustawili się wszyscy przybyli absolwenci: Wiesia Bakaj, Grażyna Baran, Krzysiek Bujak, Rysiek Buława, Adam Ciepiela, Jasiu Gniewek, Marysia Gorczyca, Antek Kardyś, Dorota Kucharzyk, Jadzia Kwaśnik, Ala Lenart, Emiłka Maciąg, Staszek Majczak, Ela Paduch, Basia Piórek, Zbyszek Rzepka, Helenka Sitko, Tereska Szczęch, Romek Wit, Rysiek Zuba, Gienek Żak, Andrzej Żywiec i nasza wychowawczyni Wenancja Górka z mężem Józefem Górką, który był również naszym nauczycielem przedmiotów zawodowych. Na tej wspólnej fotografii zabrakło niestety: Ali i Małgosi Dziuba, Marysi Filip, Ewy Gul, Marysi Konefał, Bożeny Kopceć, Krzyska Łagowskiego, Mirka Niemca, Marysi Ożóg, Staszka Rejmana, Agnieszki Rząsy, Marysi Seremet i Heńka Wiącka.

Po obiedzie rozpoczęła się niecodzienna "lekcja wychowawcza". Obecny dyrektor ZSR Tadeusz Kubiś przyniósł z archiwum nasz dziennik i wyczytywani przez panią profesor opowiadaliśmy po kolei co udało nam się zrealizować przez te 20 lat, czego dokonać, a z czego musieliśmy zrezygnować. Życie czasami pisze zadziwiające scenariusze, ale tak się złożyło, że każdy z nas odnalazł swoje własne miejsce na ziemi; prawie wszyscy założyli swoje rodziny i realizują się w życiu. Byliśmy wyjątkową klasą; łączyła nas jakaś niepojęta więź i mimo, że nie mieliśmy jakiś większych ambicji "wyszliśmy na ludzi". Wśród nas jest wojskowy w randze majora, pracownik uniwersytecki, lekarz stomatolog, dwóch pedagogów, ksiądz, policjant, bibliotekarz, kilku urzędników i prawnik. Kilkoro ma własne, dobrze prosperujące firmy.

Przez te dwadzieścia lat zdołaliśmy wyznaczyć sobie nowe cele, zrealizować niektóre plany i pogodzić się z tym co nieuniknione. Nauczyliśmy się cenić rzeczy małe, ale jednocześnie dążyć do rzeczy wielkich. Wyniesiona ze szkoły wiedza, wrażliwość, ciepło i umiejętność wyciągania właściwych wniosków procentują w naszym życiu. Nie dajemy się łatwo porwać zawiści, umiemy budować właściwe relacje między ludźmi i z pokorą przyjmujemy to, co nam daje los. Mimo, że każdy z nas dźwiga jakiś bagaż własnych doświadczeń, w głębi duszy nadal jesteśmy tymi naiwnymi, młodymi ludźmi, którzy wierzą w triumf dobra nad złem. Świat wokół nas się zmienił; nie wszystko ma tak wyraźne barwy, ale w nas wciąż jest nadzieja.

Podczas zwiedzania szkoły i gospodarstwa przypominaliśmy sobie różne wydarzenia. Wtedy były one dla nas dramatem - dziś, po latach nabrały innego wymiaru i okazały się tylko małym ogniwem w łańcuchu przyszłych wydarzeń. Kończyliśmy szkołę w trudnym, przełomowym okresie. Wprowadzono właśnie stan wojenny (byliśmy jedyną klasą która nie miała studniówki), w kraju działy się sprawy, do których nie umieliśmy nabrać dystansu. Musieliśmy bardzo szybko dojrzeć i nauczyć się oddzielać ziarno od plew. Dziś jesteśmy dojrzałymi ludźmi i takie spotkanie po latach pozwoliło nam choć na chwilę powrócić do tych burzliwych, ale jednak beztrząsanych lat.

Dziękujemy obecnej dyrekcji ZSR pp. Tadeuszowi Kubisiowi i Barbarze Oślizło za udostępnienie obiektów szkolnych i udział w naszym spotkaniu. Następne już za pięć lat. Czy wszyscy się jeszcze spotkamy?

ELŻBIETA KWAŚNIK